

JEDENASTY PARADOKS GRUDY

„Dziesięć paradoksów prokuratora Kempnera” wystawione w Teatrze Współczesnym w Szczecinie są kolejnym paradoksem teatru organizowanego przez Józefa Grudę. Tym razem zaproponował on teatr faktu politycznego. Po trzydziestu latach od zakończenia wojny, po procesie norymberskim sięgnął do akt tegoż procesu. Wszelako nie do akt głównych oskarżonych, ale satelitów nazizmu; do akt ludzi, którzy niejako współbrzmiali z faszyzmem jako instrumenty trzeciego lub jeszcze dalszego planu. Ukazanie ich jeszcze bardziej odsłania system zbrodni, maszynieri totalitaryzmu. Ich wina była winą akceptacji.

Wszystko dzieje się w pokoju przesłuchań Amerykańskiej Misji Wojskowej w Norymberdze. Ale ten pokój to zaciszny gabinet, w którym cisza jednak ma moc dynamitu. W przeszło czterogodzinnym spektaklu Gruda potrafił utrzymać napięcie. Gruda czy aktorzy? Na pytanie to znajdziemy odpowiedź we właściwym czasie. Teraz zatrzymajmy się przy paradoksie Grudy. Polega on na tym, że między niektórymi rea-

lizacjami Józefa Grudy na przykład „Hamletem” a „Dziesięcioma paradoksami” jest punkt styczny, mianowicie uwikłania się reżysera w sprawę polityki, polityki rozumianej jako sprzężenie interesów własnych jednostki z interesami narodu, państwa. Gruda we wszystkim dostrzega politykę i ludzkie działanie w istocie polityki. Homo politicus jest dla Grudy najwyższym szczeblem rozwoju homo sapiens.

Bohdan A. Janiszewski w roli doktora Roberta M. W. Kempnera jest organizatorem tego spektaklu; w jego mózgu, w jego rękach skupiają się nici działań i spraw ludzi, a więc nici spektaklu. Jest wyciszony, spokojny. Zdaje sobie sprawę ze swojej moralnej przewagi, a przecież nie korzysta z niej. On, którego zniszczył system hitlerowski, wypędzając go z faszystowanych Niemiec, nie usiłuje się mścić; on szuka tylko odpowiedzi na skomplikowane moralne pytania i nie zawsze udaje mu się otrzymać na nie jasną odpowiedź. Surowa, a przecież pełna wewnętrznego światła twarz aktora jest jakby ekranem, którym transmituje wewnętrzny trud człowieka usiłującego dociec prawdy.

Przed oczyma widzów defiluje szereg świadków bardziej lub luźniej sprzęgniętych z faszyzmem. Niektóre role bardziej, niektóre słabiej nakreślone. Przede wszystkim więc Johanna Wolf (Urszula Nowacka) jedna z sekretarek Hitlera. Okruch ludzki w maszynie kancelarii Rzeszy. Kobieta porażona okrutnym, tragicznym uwielbieniem führera. Kobieta, której jedyną moralnością jest moralność występku. Dr Hugon Blaschke (Wojciech Rajewski) nadworny dentysta wodza i jego SS. Znowu popis świetnego aktorstwa,

Jarosław Pilarski i Bożena Gazewska w „Dziesięciu paradoksach prokuratora Kempnera”. Fot. ARCHIWUM

ważne wypracowanie szczegółu. Wreszcie Filip książę Heski (Andrzej Saar). Tych troje aktorów szczególnie waży na czystości szczecińskiego przedstawienia.

Gruda lubi przedstawienia długie. Rozciągnięte w czasie do granic wytrzymałości. Lubi też stawianie kropek nad „i”. Chwieje to naturalnymi porporcjami przedstawienia. Patrzymy zatem. Zandarm pierwszy M.P. (Jarosław Pilarski) jest Murzy-nem w mundurze amerykańskim. Otóż J. Gruda wespół z białymi chłopcami z M.P. uśmierca go za to, że przespał się z białą dziewczyną. Intencje Grudy są oczywiste: od nazizmu do rasizmu tylko jeden krok, a może nawet i mniej. Po co jednak aktorzy długo rozprawiają o śmierci Zandarma pierwszego, skoro Gruda i tak każe mu efektownie umierać na scenie — dalibóg, nie wiem. Zastrzeżenia, również i wątpliwości, budzi jedna z końcowych scen rozgrywana między Marią May

a Hansem Schroederem (Barbara Mikołajczyk i Zbigniew Witkowski). Scena ta dokładnie nic nie wnosi do substancji dramatu, powtarza sprawę wiadome już wcześniej, choćby z przesłuchania Hugona Blaschkego. Likwidacja tej sceny ściągnęłaby przedstawienie, nadałaby mu spoi-łość.

Mimo zastrzeżenia spektakl Józefa Grudy jest ważny. Uprzytamnia bowiem z ostrością, że pytania o ludzką moralność pozostają zawsze otwarte i że najtrudniejszą sprawą w ludzkim działaniu jest znalezienie odpowiedzi na pozornie proste pytanie: czym jest prawda i jaka ona jest?

Andrzej Turczyński

Józef Gruda: „Dziesięć paradoksów prokuratora Kempnera”. Teatr Współczesny w Szczecinie; reżyseria Józef Gruda, scenografia: Jan Banucha.

